

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Atak Japończyków na Dzehol Wojna coraz krwawsza

PEKIN, 23.2. — Aeroplany japońskie zbombardowały Nanling, Peipiao i Czao-Yang. Japończycy kierują transporty wojskowe w kierunku kolei, prowadzącej do Nanling. Oddziały japońskie, które znajdowały się dotychczas w Sulczung na wschodniej granicy Dzeholu zostały skierowane na zachód.

NANKIN, 23.2. — Rząd japoński

Wykolejony pociąg wskutek zasp śnieżnych

KALISZ, 23.2. — Tel. wł. — Po między Rozdzałami i Robiernem wyjechał się pociąg kolejki wąskotorowej Kalisz — Turek, przyczem maszynista i jego pomocnik zostali doświadczeni poparzeniami.

Przyczyna wykolejenia były zasp śnieżne, zalegające tor. (Ro).

ski polecił swemu konsulowi generalnemu w Nankinie zażądać od rządu chińskiego, by ewakuował z wojsk chińskich Dzehol, wyprowadzając je w kierunku południowym poza mur chiński.

TOKJO, 23.2. — Przedstawiciel ministerstwa marynarki w oświadczeniach przeznaczonych dla prasy poruszył szereg zagadnień, związanych z decyzją rządu wobec Ligi Narodów; zapewniając, iż marynarka japońska stanie na wysokości zadania wobec nowopowstałej sytuacji.

Przedstawiciel ministerstwa marynarki bardzo ostro wystąpił przeciwko bojkotowi ekonomicznemu Japonii, propagowanemu, jak się wyraził przez „krwiożerczych pacyfistów“ dodając, iż marynarka jest gotowa przeciwstawić się podobnym poczynaniom z całą energią.

pił przeciwko bojkotowi ekonomicznemu Japonii, propagowanemu, jak się wyraził przez „krwiożerczych pacyfistów“ dodając, iż marynarka jest gotowa przeciwstawić się podobnym poczynaniom z całą energią.

Jeszcze 700 robotników siedzi w rumuńskich więzieniach

BUKARESZT, 23.2. — W toku dalszego śledztwa wśród robotników zatrzymanych w związku z ruchami w warsztatach kolejo-

Nowi podsekretarze stanu

Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że poseł dr. Kazimierz Duch ma być w najbliższych dniach mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie opieki społecznej.

Podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej, p. Kazimierz Roznowski mianowany ma być podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, gdzie obecnie prawdopodobnie sprawy budżetowe i podatkowe.

Szalone burze śnieżne nawiedziły Jugosławię

BIAŁOGRÓD, 23.2. — W północno-zachodniej Jugosławii panuje burza

śnieżna. Warstwa śniegu w niektórych miejscach sięga wysokości 4 metrów. Na linii Zagrzeb — Spil liczne pociągi utknęły w zaspach śnieżnych. Okręt „Dubrownik“ utrzymujący stałą ko-

wych, zwolniono dziś rano 200 robotników, zaś pozostałych 700 zatrzymano jeszcze do dyspozycji władz sądowych.

Przewidują jednak, że w stan oskarżenia postawionych będzie 200, lub co najwyżej 300 robotników.

Obecnie kompetentne czynniki za stanowiącą się nad warunkami uruchomienia warsztatów, które od czasu rozruchów pozostają zamknięte.

Stan zdrowia Czermaka uległ pogorszeniu

MIAMI, 23.2. Stan zdrowia burmistrza Czermaka uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy uważają,

iż życie jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Do łóżka jego wezwano dwu specjalistów.

Strajk studentów na uczelniach lwowskich

LWÓW, 23.2. Dziś rano na wszystkich uczelniach lwowskich niektóre organizacje studenckie proklamowały strajk. Od wczesnych godzin porannych gmachy wyższych uczelni obstawione są przez grupy młodzieży akademickiej. W uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej, studenci przed wejściem ustawili ławki.

Również wejście do gmachu politechniki zostało zamknięte. Bramy żelaznego parkanu, odgradzającego ogród politechniki, zamknięto na klucz. Wewnątrz ogrodu zgromadziła się większa grupa studentów.

Wykłady nie odbywają się. Profesorowie nieprzyszyli do wszechnic, gdyż studenci nie wpuszczają nikogo do wnętrza.

Pod uniwersytem doszło do bójk między młodzieżą akademicką. Starły się dwie grupy: zwolennicy i przeciwnicy strajku. Na miejscu namie spokóli.

Rektorzy lwowscy w związku ze strajkiem mieli udać się do Warszawy.

powrócić do Splitu. Okręt „Krin“ z powodu burzy nie mógł wczoraj wejść do portu w Splicie. Burza wyrządziła poważne straty na całym wybrzeżu. Mały okręt nadbrzeżny „Tsetina“ osiadł na skalach nadbrzeżnych Dalmacji. Pasażerów i załogę udało się uratować. Okręt doznał poważnych uszkodzeń.

W pobliżu wsi Bodowaldzac w banacie Vrbas znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny zasypane śniegiem. Dzięki znalezionym przy nim dokumentom udało się ustalić, iż jest to globtrotter Gerard Groner, obywatel niemiecki, lat 26.

39 kobiet pedzących w samochodach

PARYŻ, 23.2. Wczoraj rano wystartowało stąd 39 samochodów, prowadzonych przez sportsmenki. Punktem krańcowym jest Saint Raphael, położone o 1.000 kilometrów od Paryża.

Raid odbywa się etapami. Przyjazd do Saint Raphael nastąpi w sobotę.

Niewyjaśniona sytuacja w porcie gdańskim Niemądre szykany senatu wolnego miasta

Decyzja senatu w. m. Gdańska o wycofanie oddziału policjantów gdańskich oddanego pod rozkazy Rady Portu na podstawie umowy z 1923 roku jest przedmiotem wielkiego zainteresowania tutejszych kół handlowych, zamieszkałych o bezpieczeństwo transportów, znajdujących się w składach na terenie portu. Sytuacja, jaka powstała po pozabawieniu Rady Portu pozostającej pod jej rozkazami straży bezpieczeństwa, jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Senat w. m. Gdańska ogłosił w komunikacie prasowym, iż jego decyzja o wypowiedzeniu umowy z 1923 roku i o wycofaniu oddziału policji z pod rozkazów Rady Portu ma przywrócić stan rzeczy istniejący przed zawarciem umowy regulującej sprawę policji portowej.

Także „przywrócenie“ poprzedniego stanu rzeczy może oznaczać tylko wprowadzenie do portu gdańskiego policji gdańskiej

niepodlegającej Radzie Portu. Wedle przewidywań — senat gdański tak właśnie postąpi, ale taki krok jego spojkać się musi z bezwzględny sprzeciwem zarówno Rady Portu jak i rządu polskiego.

Należy przypomnieć, że ustanowienie policji portowej, pozostającej pod rozkazami Rady Portu nastąpiło w 1923 roku pod auspicjami Ligi Narodów z tego powodu, iż ustalono, że policja gdańska w sposób

niedostateczny czuwa nad bezpieczeństwem portu. Fakt ten stwierdzony był w raporcie, który Radzie Ligi Narodów przedłożył obecny prezes Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości woiści w Hadze, ambasador Adafci.

Obecnie — senat gdański stwarza znów fakt dokonany i to w dziedzinie tak czulej, jaką jest zagadnienie bezpieczeństwa portu, co odbić się musi w sposób wysoce niepożądany na ruchu towarowym te-

go portu, na czym przecież zarządowi w. m. Gdańska tak bardzo zależy.

Nie ulega wątpliwości, że Rada Portu zareaguje w sposób energiczny na pozabawienie jej własnej straży bezpieczeństwa.

Walka dwu wsi o kobietę

BIAŁOGRÓD, 23.2. — Przed trybunałem w Nowim Pazarze rozpoczął się proces przeciwko 15 włościanom, oskarżonym o udział w bójkę podczas której dwie osoby zostały zabite a wiele rannych.

Przyczyną bójk była Ruwa Dacicz, młoda dziewczyna, znana ze swej piękności.

Kilku uzbrojonych młodzieńców z sąsiedniej wsi usiłowało porwać Ruwę podczas zbrojnej napaści. Spotkało się to jednak z oporem ludności i młodzieży zdecydowanej do obrony miejscowej piękności.

Cmentarzysko z przed 5.000 lat

ATENY, 23.2. W odległości kilkuset kilometrów od miasta odkryto starożytne cmentarzysko, sięgające okresu prehistorycznego.

Grobowce z przed 5.000 lat zachowane są doskonale.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Niebezpieczna wolność

Życie Wołynia w figlarnym zwierciadle humoru Kalejdoskop miast wołyńskich

Czy współczesne kobiety umieją korzystać ze swobody?

Zeszłego roku lałem poznałam na plaży bardzo ładnego chłopca...

Tęgo samego dnia, w którym poznałam się, prosił mnie żebym przyszła wieczorem na plażę...

Później spotykaliśmy się przez dwa dni z rzędu wieczorem na plaży...

Nie ma Pan pojęcia, Szanowny Panie Gawędo, jaka byłam zła i zasmucona...

Ja mam narzeczonego, jest przystojny, ale mnie się nie podoba tak jak ten, którego kocham...

Wolna i robić powinna tak, jak uważa za stosowne...

Wolna i robić powinna tak, jak uważa za stosowne...

Wolna i robić powinna tak, jak uważa za stosowne...

Oczywiście ma Pani słusność, że każdy ma prawo rozporządzać swymi uczuciami...

Przyznaje, że kobiety współczesne mają znacznie większą swobodę...

Swoboda ta jednak nie idzie jeszcze tak daleko...

Dlatego też, nie radziłbym Pani, żadać od niego niczego więcej...

nieć o tym epizodzie z plaży i żałując się swym narzeczonemu...

TYLKO JEDNO SŁOWO „KOCHAM”...

Latem zapoznałam pana P. Od pierwszego dnia zauważyłam, że on bardzo interesuje się mną...

A jednak Szanowny Panie Gawędo pomimo to, że się już znamy przeszło 8 miesięcy...

I od tego dnia milczy jak zaklęty. Mnie naprawdę to tak strasznie nie razi...

Szanowny Panie, a może on dlatego taki jest, że ma dziwny zwyczaj maskowania się...

Gdyby miał lat 18, no, to bym sobie mogła to inaczej traktować...

Mam chyba prawo do życia. Znam takich ludzi, którzy na moje skinięcie w piekło poszli...

Jestem jeszcze młoda, niedoświadczona, naprawdę nie mam pojęcia co mam robić...

— Proszę Pani, myśli się Pani w swych zapatrywaniach co do jednego: gdyby on miał lat 18...

Nie trzeba być kapana w tak gorącej wodzie. Od lata upłynęło dopiero parę miesięcy...

„Genowefa — naga na puszczy”. Treść sztuki podana została na afiszu w tak wzruszających słowach...

„Mirus”. Do Legii Cudzoziemskiej wstrzymany został zupełnie werbunek organizacji czy instytucji...

W paru słowach

P. Leon K. z Warszawy. Innej drogi niema. Chcąc zawrzeć porządek drugi związek małżeński...

„Mirus”. Do Legii Cudzoziemskiej wstrzymany został zupełnie werbunek organizacji czy instytucji...

P. O. T. z Kowla. Informacji tych może Pan zasięgnąć jedynie w P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupelnień)...

P. I. S. i M. Z. z Deblina. Prosimy o dalsze szczegóły tych ciekawych informacji, potwierdzonych o ile możności...

P. Bazyli N. z Krzemienia. Jako ochotnik ma Pan prawo wyboru formacji wojskowej...

Skoro się już zgadzało o afiszach, to zaledwie o jeszcze innego miasta...

Prace archeologiczne nad odkrywaniem świątyni Venus w Rzymie.

FALE RADJA

- 11.57: Sygnał czasu. Hejnal z Krakowa. 12.10: Plyty. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00: Audycja żołniersko-strzelecka. 15.25: Wiadomości wojskowo-strzeleckie. 15.35: „Od Kuliga do Kuliga” — słuchowisko dla dzieci. 16.00: Listy od dzieci. 16.10: Plyty. 16.20: Odczyt dla maturzystów „Cesarstwo rzymskie”. 16.40: Odczyt „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1831”. 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt do Muzeum im. Majewskiego. 18.00: Odczyt dla maturzystów — Ignacy Krasicki”. 18.25: Muzyka lekka. 19.20: „Wiadomości ogrodnicze”. 19.30: W rubryce „Na widnokręgu”. 20.00: Audycja karnawałowa „Co ciekawiejsze Państwo tańczyć”. 22.40: Feljton „Dolina śnieżna i słoneczna”. 23.00: Muzyka taneczna. W przerwie Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na wyspie Niedźwiedzi.



Policjant musiał wstrzymać na chwilę ruch w Hyde-Parku w Londynie, by przepuścić tego oto wielkiego automobilistę



Dozorca bizonów w Parku Narodowym w Ameryce.



Prace archeologiczne nad odkrywaniem świątyni Venus w Rzymie.

szczęście, że nie napisano jeszcze, że „sasiadowi niewolno wrzucać papierosa do szklanki z czarną kawą”.

Pozatem: „Z powodu nowego meblowania, nie bój się na krzesłach”.

„Paryskie joja, święte w naszym mieście”.

Oto napis, jaki tkwi na honorowym miejscu w jednym ze sklepów na przynajmniej ulicy miasta X.

A może przejdziemy się na maskaradę. Urządza ją w „Polskim Domu” rosyjskie towarzystwo, przy żydowskiej muzyce i czeskim piwie.

„Grandjorny”.

„Czajnik do herbaty z szklankami”. To nie żarty! Stał ten czajnik w oknie cukierni już na dwa tygodnie przed balem.

Pozatem były ładne maski. Jedną z pań zgłosiła kostium zatytułowany „Upiór”.

Panowie z reguły w kontuszach i przy karabelach, przeczem jakieś pan namiętnie adorujący bufet, związał z tyłu na supeł wyloty kot tusza, żeby mu nie przeszkadzały przy manipulowaniu kieliszkiem.

Wystarczy. Nie chcę nic zmyślać, ani dodawać w ten zwierciadły i obrazki się, niech wybacz, ale wiadomości wesolych spozatrzeń byłby niekompletny bez niego.

Zresztą przy następnej podróży na Wołyni wszystkich obrazków osobście przenoszę.

W. Harasymowicz.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czterwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Mów, mów Zygmunt, to naprawdę przedziwna historia...
 Poreda wypił koniak i spojrzal na przyjaciela z uśmiechem.
 — Przedziwna? Nie, mój złoty, ta historia jest poza nawiasem wszelkich określeń. By zrozumieć ją i odczuć, trzeba przeżyć to wszystko, co ją przeżyłem...
 — Więc co stało się tego ranka? — zapytał Jarowski niecierpliwie.
 — Na pozór nic szczególnego. Zatelefonowała do mnie i zaproponowała mi zjedzenie wspólnie śniadania... Prawda, jaka prozaiczna propozycja?
 — Oczywiście zgodziłeś się...
 — Tak, nietylko zgodziłem się, ale nie umiałem znaleźć słów, by podziękować jej za to... Spotkaliśmy się w starej Jamie młynarskiej i przy herbacie to się stało...
 — Co? Mów wyraźniej...
 — Zrozumiałem, że kocham ją, że nie będę umiał bez niej żyć, że zagubię się w marzeniu o... spokoju...
 — Aż tak? — zdziwił się Jarowski.
 — Nie dziw się. Byłem przecież po okrutnej udrocie i chciało mi się uwierzyć, że to, co przeżyłem, jest tylko nieszczeniwym wypadkiem, że można znaleźć człowieka, że można mu zaufać... Zresztą nie wiem, czy mówię ci w tej chwili prawdę, bo nie myślałem wówczas o tych rzeczach. Widziałem tylko ją i bałem się, że mogę utracić ostatecznie...
 — Majak?
 — Nie, Kaziku, ostatni strzęp wiary w siebie...
 — W siebie?!

— Nie, nie widziałem, nie mogłem jej zobaczyć inaczej, niż zespóloną ze mną na wszystko złe i dobre. Możesz to sobie tłumaczyć różnie, lecz zapewniam cię, że wówczas drżałem tak dobrze o nią, jak i o siebie... Wiedziałem, że jeśli odejdzie, będę i ja musiał odejść...
 — Zygmuś!
 — Prawdę ci mówię... Byłem tak strasznie zmęczony, tak obolały, że nie znalazłbym już sił na borykanie się z losem. Stało się jednak inaczej. Okazało się, że dnia tego wyjeżdżamy razem z Krakowa i to zapewne było powodem, że rozmowa nasza nie była szczerą zupełnie, że ograniczyliśmy się do kilkunastu zdań, mogących wiele znaczyć, lecz nie będących ostatecznymi...
 — Rozstaliśmy się i spotkali dopiero w pociągu. Zasiadliśmy w wagonie restauracyjnym i ciągnęli dalej zaciętą w kawiarni rozmowę...
 — O niczym? — zapytał złośliwie Jarowski.
 — Prawie, bo ja mówiłem... o ruletce...
 — Ha, ha, ha! Zygmunt! Jesteś naprawdę niezwykły! Dlaczego o ruletce?
 — Bo tak przedstawiało mi się wówczas życie. Krekło się wszystko wokół mnie, czułem, że stawiam ostatnią stawkę, że jeśli przegram, to będzie to przegrana ostateczna. Kres...
 — A ona...
 — Odpowiadała mi podobnie. Mówiła o różowych szkiełkach, przez które czasem patrzy na życie, o słońcu, które niezawście dla wszystkich jednakowo świeci, o swoich pragnieniach zakochowania... ciszy...
 — Czyż trzeba ci wszystko powiedzieć? — zapytała mnie w pewnej chwili. Zastanowiłem się i może po raz pierwszy trzeba było zdać sobie sprawę z tego, że lepiej będzie, jeśli nie powiem mi nic o sobie. Rozmawianie moje było bardzo proste. Kobieta tak nieprzeciętna, nie mogła nie mieć burzliwego życia. Nie odczuwałaby go tak subtelnie, gdyby nie miała za sobą doświadczeń najróżniejszych... Nie rozumiałaby mnie... Było to może z mojej strony patrzeć na sprawę zbyt egoistyczne, ale czyż mógłbym patrzeć inaczej?
 Odetchnął ciężko i wyciągnął rękę po nowy kieliszek. Jarowski

odsunął jednak butelkę i pokręcił głową.
 — Nie pij już. Boję się o ciebie...
 Poreda zaśmiał się sucho i machnął ręką.
 — Nie, mój drogi, dziś nie zaszkodzi mi żadna ilość alkoholu. Mogę wypić beczkę. Należy jeszcze i napić się ze mną, to dobrze czasem robi...
 Jarowski nalał kieliszki, lecz zorientował się, że Poreda znajduje się w stanie tego dziwnego podniecenia, które nie ujawnia się zupełnie na zewnątrz.
 Znał ten stan doskonale i wiedział, że jeśli wypadek taki się przydarzy, pić można w nieskończoność...
 Tracili się kieliszkami i wypili, a spojrzawszy sobie w oczy zrozumieli, że za chwilę będą musieli odkryć przed sobą to, co do tej pory kryli pod maską grzecznego obojętności.
 Rozumieli, że wiele rzeczy trzeba będzie nazwać po imieniu i zawahał się jakby.
 Poreda zamyslił się i opuścił głowę a Jarowski bebnął nerwowo palcami po stole i z troską spoglądał na Zygmunta.
 — Słuchaj, a może jednak odłożymy te rozmowy? Może cię to zbyt wiele kosztuje? — zaproponował cicho.
 Poreda spojrzal na niego z wdzięcznością, lecz machnął z rezygnacją ręką.
 — Nie, muszę to z siebie wyrzucić, muszę się z tem wreszcie rozprawić, a czuję, że sam nie dam sobie rady. Musisz mi pomóc...
 — Pomóc? Czy wogóle w tej sprawie można ci coś jeszcze załatwić? Jeśli tak, to dysponuj mną, proszę...
 — Nie, nie. To nie o to chodzi... Musisz mi pomóc zrozumieć pewne rzeczy, musisz o nich wypowiedzieć swój sąd. Proszę tylko, byś nie oszczędzał mych uczuć. Trzeba to wreszcie załatwić po męsku.
 — Słucham cie...
 — Nie chciałem więc, by mi opowiadała o sobie, bałem się nawet może, że historia jej życia będzie mi bardzo bolesna. Nauczyłem się już przecież patrzeć na nią, jako na swe najwyższe dobro, jako na coś, co stoi ponad wszystkim. Była to miłość ślepa, bezkompromisowa, gwałtowna i szczerą. Szczerą przede wszystkim. Odczuła to i uwierzyła. Podala mi w pewnej chwili obie dłonie i gdy trzymałem je, rozumiałem, że biorę wszystko i na zawsze...
 Poreda uśmiechnął się na chwilę, jakby szukał w pamięci tego, co stało się później, jakby chciał raz jeszcze przeżyć te wszystkie wydarzenia i zdać sobie z nich dokładnie sprawę.
 Tymczasem Jarowski czuł się coraz więcej podenerwowany, coraz więcej obawiał się, że usłyszy w końcu coś takiego, na co nie znajdzie odpowiedzi i nie będzie umiał zachować się. Ani przez chwilę nie przypuszczał, że historia miłości Poredy może być tak niezwykła i tak powikłana psychicznie. Czuł, że wszystko to co mówi mu Zygmunt nie należy jeszcze do przeszłości, że sprawa się ciągnie i że przewidzieć nie można, jak się zakończy.
 Poreda przeczuł widąc co się dzieje z Jarowskim, gdyż wyciągnął do niego rękę i rzekł z uśmiechem:
 — Nie niepokój się, jestem najzupełniej brzośwy i wiem dokładnie, że nie popełnię błędów, opowiadając ci te dzieje...
 — Przepraszam, Zygmuś, ale powiedz mi jeszcze jedno. Czy ta kobieta jest tutaj, w Warszawie? Czy widujesz się z nią?
 — Dlaczego pytasz o to?
 — Chciałbym wiedzieć jak dalece związani jeszcze jesteście z sobą...
 Poreda uśmiechnął się.
 — Wszystko jedno co, ci odpowiem na to pytanie, właściwej odpowiedzi nie otrzymasz...
 — Dlaczego?

Dalszy ciąg jutro.

Trup młodej studentki w lesie

Prorocze widzenie we śnie matki

W małym miasteczku Massapequa koło Nowego Yorku popełniono wstrzasające morderstwo, którego sprawca dotychczas ukrywa się przed policją.
 Pewien drwal, nazwiskiem Alfred Abnerman, znalazł w kupie chrustu w lesie zwłoki 15-letniej studentki Marij O'Connor, która przed tygodniem wyszła z domu, udając się do przyjaciółki i już więcej nie wróciła.
 Podarte ubranie na zwłokach za morderkanej dziewczyny, zdeptana wokół murawa i strzępy sukna na zwieszającej się do ziemi gałęzi drzewa, świadczyły o tem, że ofiara stożką rozpaczliwą walkę ze swym mordercą, zanim ten za-

dał jej śmiertelny cios w głowę jakimś twardym i tonym przedmiotem.
 Dokonana obdukcja zwłok wykazała, że narzędziem zbrodni był ciężki młotek, którym głowa w dwóch miejscach była strząskana.
 Ojciec zamordowanej studentki-stypendystki wyższej szkoły w Brooklinie, ujrząwszy zwłoki, rzekł zdławionym głosem:
 — Tak to moja córeczka... Więcej nie zdołał wymówić. Rozpacz ścisnęła mu gardło. Również zrozpaczona jest matka, która tej samej nocy, kiedy zamordowano jej córkę miała jakby prorocze widzenie sennie. Śniło jej się mianowicie, że córka w lesie mordana i że wyzwa ona pomocy. Obudziwszy się rano i stwierdziwszy, że panienki nie ma w domu, nie zaniepokoiła się zbytnio, gdyż Maria O'Connor, wyjeżdżając do przyjaciółki Fitz Henry, zapowiedziała, że prawdopodobnie zamocuje u niej.
 Tymczasem, jak wykazało śledztwo, wcale nie była u panny Fitz

Henry, a nawet nie wysiadła z lokalnego pociągu na stacji Floral Park, gdzie przyjaciółka mieszka.
 Sprawa przedstawia się tem bardziej tajemniczo, że już po odnalezieniu zwłok rodzice zamordowanej otrzymali list z żądaniem okupu w sumie 1000 dolarów. Pieniądze te nieznanym autor listu polecił złożyć właśnie u Panny Fitz Henry, która została przesładowana i ma być w najbliższym czasie przesłuchana przez sędziego śledczego.

Piątek
24
 lutego 1933 r.

Dz. i M. M. Jutro Felksa
 SEONCP
 Wsch. st. g. 6.35
 Zach. st. g. 5.05
 Wsch. ks. g. 6.37
 Zach. ks. g. 5.09

Zakończenie dyskusji nad expose min. Becka

W dalszym ciągu środowej dyskusji w komisji senatowej spraw zagranicznych nad expose min. Becka, przemawiali: pos. Ponikowski, pos. St. Stroński (Kl. Nar.), pos. Niedziatkowski (PPS), pos. Rogi (Kl. Lud.), pos. Chładziński (NPR), pos. Kubiś (NPR), pos. Cichyński (Kl. Narod.), pos. Piestrzyński (Kl. Nar.) i pos. Bryła (Ch. Dem.).
 Na czoło poruszanych zagadnień wszystkich niemal bez wyjątku mówców wysunęła się sprawa groźącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony Niemiec wobec dościa do władzy Hitlera.
 Dyskusja ta wykazała raz jeszcze, że wszystkie stronnictwa a-

naloczące stanowisko zajmują wobec problemu rewizji naszych granic oraz zdecydowana postawa obrony ich przez cały naród.
 W toku tej dyskusji zabral głos p. minister Beck udzielając wyjaśnień na poruszone wątpliwości. W tym celu przedstawił historię rokowań o pakt nieagresji pomiędzy Polską a Sowiecami — z jednej — i Sowiecami a Rumunią z drugiej strony, poruszył następnie sprawę rokowań geneńskich i kwestii rozbrojenia.
 Dyskusje nad expose p. ministra komisja zakończyła wieczorem.

Wszystko za 31 fen gów

Pałac rozrywkowy ściga tłumy

Potrzeba jest matka wynalazków. Stare to powiedzenie sprawdziło się raz jeszcze w Berlinie, gdzie kilku pomysłowych i energicznych ludzi potrafiło się tak urządzać, by ciągnąć zyski nawet z powszechnego kryzysu.
 Wyszli oni z założenia, zupełnie zresztą słusznego, że korzystając można tylko z rozrzutności bliźnich, ale i z ich oszczędności.
 W ten sposób powstała w Berlinie kawiarnia, jedyna w swoim rodzaju na całym świecie, zwana „Kawiarnia 31 fenigów”. Jest to trzynietrowy pałac rozrywkowy, z werandami, wykusami, salami tanecznymi, urządzonemi z przepychem łaźniarkami i pokojami wypoczynkowymi. „Kawiarnia” ta za stać może nietylko własny dom, ale i biuro. Za opłatą 31 fenigów, składana przy wejściu, wszystkie urządzenia zakładu są do dyspozycji gości. Za te pieniądze można się wykapać, skorzystać z usług fryzjera, manicurzystki, lekarza, adwokata oraz daktylografki. Można się natańczyć, nastuchać muzyki łażkowej, salonowej albo fortepianowej, można zała-

twić korespondencje i „wypić” kawę, podana w srebrnych naczyńkach.
 Wszędzie puszyste dywany, jedwabne kotary, obrazy na ścianach.
 Podobno w „kawiarni” tej bywa pełno od rana do późnej nocy. Jakże sa dochody, to oczywiście jest tajemnicą właścicieli tego dobrego zakładu.

Przytomność dyrygenta orkiestry zapobiegła panice w teatrze

W jednym z teatrów miasta angielskiego Hull przy pomocy orkiestry udało się zapobiec panice, która mogła mieć nieobliczalne skutki.
 W podziemiach teatru pękła rura gazowa w chwili, gdy na widowni znajdowało się 2000 osób. Wezwano natychmiast straż pożarną, która usiłowała zamknąć dopływ gazu. Ale strażacy jeden po drugim tracili przytomność i trzeba ich było coprędzej wymo-

„Cesarzowa” Floreany

Znudzona snobka czy awanturka?

Życie bywa czestokroć bardziej pomysłowym scenarzystą, niż najpomysłowszy autor powieści czy filmu.
 Oto prasa francuska podaje obecnie obszernie relacje o magnacie paryskiego — baronowej Bousquet, która znudzona szaryzną życia w Europie postanowiła pewnego pięknego poranku opuścić Europę i nabyć małą wyspę z grupy wysp Galapagos — wyspę Floreana, na którą jej ogłosiła się cesarzowa.
 Egzotyca władczyni, która sama sobie włożyła koronę cesarską na głowę, żyje tam na tej dalekiej wyspie w otoczeniu swego małego dworu, nad którym posiada absolutną władzę.
 Lecz oto ktoś odważył się zakłócić błogi spokój, jakiego zażywała baronowa francuska na odлюдnej wyspie. Oto dwaj yachtsmeni: Frank i Szpana, dostawczy się w srebrych kwaterowej burzy, postanowili szukać schronienia na tej pięknej wyspie.
 Z jakimże zdumieniem skonstatawali obecność Europejczyków na

wyspie Floreana.
 Zaprowadzono ich do osobistego pałacu. „Cesarzowa” robiła honoru domu w sposób uroczysty. Lecz oto nastąpiło coś nieoczekiwane. Zanim morze uspokoiło się i żanym yachtsmeni wyruszyli w dalszą drogę, zauważywszy w pobliskim lesie dwie piękne sztuki zwierzyny, upolowali je. „Cesarzowa” zmarszczyła groźnie brwi. Wszak prawo polowania zastrzeżone jest tylko dla niej samej.
 Werni dworzanie egzotyca władczyni porwali za strzelby i chcieli pomścić zuchwałość gości, którzy o mało co nie przypłacił życiem swego polowania.
 Wreszcie „cesarzowa” młotała się nad losem dwu Europejczyków i puściła ich wolno.
 Podobno mieli oni powiadomić rząd Ekwadoru o swym incydencie, ów rząd zaś ubrzmując, że nie ma obowiązku powiadomienia, wysłał tam obecnie oddział swojej milicji, w celu „zrobienia porządku” z francuską uzupatorką.

Publiczność premierowa w kinie

po bankructwie teatrów berlińskich

Wobec zupełnego finansowego załamania się teatrów berlińskich miejsce premiery teatralnej w życiu towarzyskiem stolicy Niemiec zajął premiera filmowa. Berlin prawdopodobnie jest jedynym miastem na świecie, w którym na premierach tych panie i panowie zjawiają się w uroczystym stroju wieczorowym.
 Prztem wszyscy się śpieszą, aby przybyć w czasie wielkiej pauzy, kiedy to odbywa się w kulturalnych rewia towarzyska przegląd mód i gremialne wentylowanie wszelakich plotek, aż do politycznych włącznie.
 Trzeba jednak przyznać, że polityka najmniejsza w tych zebraaniach odgrywa rolę. Wólecie przestała ona być przedmiotem zajęcia resowania szerokich mas. Jest to, zdaje się, cecha wszystkich krajów, znajdujących się pod władzą dyktatury. A taka dyktatura jest przecież Hitler i hitleryzm.
 Najchętniej „obrabia” się oczywiście nieobecnych, jest to bowiem równie łatwe, jak wygodne i bezpieczne. A tych nieobecnych jest coraz więcej.
 Sfer rządowe udzielała się publiczności tylko przy sposobności manifestacji i obchodów politycznych. Zresztą mają innych zamiarów i kłopotów bez liku. To samo można powiedzieć o kołach literackich i artystycznych, które przeważnie znajdują się w przykrych warunkach materialnych. Tylko jeszcze nieśmiertelny i zawsze tajemniczy Max Reinhardt skupia dokoła swej osoby małe grupki wielbicieli i wybitniejszych aktorów.
 Nawet korpus dyplomatyczny przestał się udzielać, ograniczając się tylko do najkonieczniejszych oficjalnych przyjęć. Wspaniałe pałace ambasad i poselstw martwieją z dnia na dzień. Nadszedł czas, że nawet w tem środowisku nabyć kołki na premierę kinowa jest wadkiem nad którym trzeba poważnie zastanowić.

Magistrat suwalski z socjalistą na czele

proceedzi politykę wyżysku szerokich mas

Prowadzący akcję o obniżkę cen prądu elektrycznego w Suwałkach komitet obywatelski—odwołał się—ze względu na nieustępliwe stanowisko magistratu z burmistrzem Wawrzyńcem Gałajem (PPS. CKW.) na czele do p. wojewody Kościalkowskiego i do ministrów spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu.

Ze względu na to, że elektrownia miejska w Suwałkach nie korzysta ze specjalnych uprawnień, władze administracyjne będą miały możność wyrzucić na nią silny nacisk.

Bardzo ciekawym objawem jest oporne stanowisko p. Gałaja. Zrozumiałe, że kapitaliści bronią się przed schudnięciem swego mieszka, chcą przerzucić wszystkie ciężary na klasę pracującą, wydusić od niej jaknaj-

więcej grosza. Czyżby p. Gałaj nie chciał zrozumieć, że klasa pracująca nie jest w stanie płacić tak wysokich cen? Ciekawo socjalista.

Kierownik tartaku w Hajnówce usunięty z posady

Jak donoszą z Hajnówki, kierownik miejscowego tartaku, p. Sarnek, który spowodował śmierć swego zastępcy, ś. p. Ja-

76 robotników otrzymało pracę

Uruchomiona została przedsiębiorstwa i szarpania fabryki Kulikowskiego i Amiela (Mickiewicza 30), wydzierżawiona przez Jagłoma i Szpirę. Do pracy przystąpiło 70 robotników. Równocześnie uruchomiono przedsiębiorstwo fabryki Nowika i S-wie (Mickiewicza 43), wydzierżawioną przez Openheima. Do pracy przystąpiło 6 robotników. W najbliższych dniach zakład ma być uruchomiony całkowicie.

Konkurenci monopolu spirytusowego

W nocy z 22 na 23 bm. wykryto w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było podziemiem spirytus, trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 11 litrów gotowego „samogonu”

Zabawa Zw. Rezerwistów w Jasionówce

Koło Związku Rezerwistów w Jasionówce organizuje dn. 25 b.m. w lokalu Abramowicza zabawę taneczną. Orkiestra wojskowa. Wstęp 1 zł. Wejście za zaproszeniami.

Walne zebranie Zw. Ochrony Spożywców

Dn. 26 lutego br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Kościelnej Nr. 4, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Ochrony Spożywców w Białymstoku dla wyboru stałej rady związku. O ile w pierwszym terminie, liczba delegatów nie będzie dostateczna dla zebrania, zgodnie z § 15 statutu, zebranie odbędzie się w drugim terminie, tegoż dnia o godz. 7-ej wiecz., ważne bez względu na ilość obecnych.

W myśl §§ 12 i 17 statutu zrzeszenia uprawnione są delegować na zebranie po jednym przedstawicielu swej organizacji, oraz po jednym delegacie na każdych

20 zgłoszonych członków. Przedstawiciele i delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne mandaty.

Nie podlegają amnestji

Sąd najwyższy wydał ostatni orzeczenie, że wszelkie grzywny, wymierzone przez władze skarbowe, nie podlegają umorzeniu z tytułu amnestji, wobec czego zgłoszenia do urzędów skarbowych w tych sprawach nie będą uwzględniane.

„Radjopajęczarze”

Do starostwa grodzkiego wpłynęło ostatnio od inspektora kontroli „Polskiego Radja” kilka wniosków o ukaranie posiadaczy radjoodbiorników za uchylenie się od ich rejestracji i nieuiszczenie miesięcznych opłat.

„Zdymaj spodni”

Zundel Palter (Bóżniczna 3) znany jest ze swej elegancji i wyszukanego gustu nietylko na ul. Bóżniczej ale i okolicznych Dumą jego były modnie skrojone spodnie—w ciemno-kawowe

i zielone paski, które świetnie pasowały do marynarki koloru pietruszkowego, czerwonego krawa wata w żółte grochy i kapelusza myśliwskiego kroju. To też gdy mu je skradziono—był ogromnie zmartwiony. W żaden sposób nie mógł o nich zapomnieć, a sprawcy kradzieży życzył w duszy wszystkich nieszczęść.

Okazuje się, że zawsze musi się spełnić, czego mocno pragniemy. Zundel Palter zobaczył swe spodnie, ale—o zgrozo—na dolnych kończynach jakiegoś nie mającego pojęcia o ich wartości artystycznej osobnika, spotkanego przypadkiem na ulicy.

Uj, takie zablocone—wykrzyknął z bólem,—a gdzie jest kant? — ty łobuz, mierzawiec. Zdymaj spodni! Ej, karaul!

Przybyły posterunkowy zabrał obu do komisariatu, gdzie okazało się, że nieprawym posiadaczem ulubionych spodni Zundela Paltera jest Ignacy Hałuszko, bez stałego miejsca zamieszkania. Arbitr elegantiae z ul. Bóżniczej uzyskał pełne zadośćuczynienie: Hałuszko został w areszcie bez spodni, których rzewną historję opisano w protokole.

KRADZIEZE

— Józefie Orzechowskiej (Zwierzyńska 8), znany złodziej, Dawid Goldzik, (Bema 2) skradł na Sionym Ryńku kieszeni 5 zł. Pieniądze odebrano i zwrócono właścicielce.

— Ze sklepu Atlasa Mejera, przy ul. Rynek Kościuszki 31 Zusman Szeszka (Lubelska 6) skradła 10 kg. oliwy wartości 20 zł.

— W lokalu kasy skarbowej, Michałowi Mierozikowi, mieszkańcowi wsi Konowalym gm. Choroszcz skradziono z kieszeni paltta portfel, zawierający 18 zł. gotówka.

— Zatrzymano znaną złodziejkę, Janinę Sliwoń (Płocka 8), przy której znaleziono 8 kg. sioniny, pochodzącej z kradzieży.

— Gajowy lasów dojlidzkich, Franciszek Falkowski zamieszkały w gajówce Bagno, zameldował, iż z lasów tych, stanowiących własność ks. Lubomirskiego, skradziono dwie olchy. Dochodzenie ustaliło, że olchy te wyrabiali Druba Antoni i Gotlib Józef (Dojnowo).

na Dębowskiego i zaznaczył się drażniącym postępowaniem w stosunku do innych podwładnych i robotników, został zwołany z zajmowanego stanowiska.

Jak to niedawno pisaliśmy, Sarnek został w sądzie grodzkim w Białowieży—z oskarżenia inspektora pracy, p. Fedekkiego, ukarany za nieprawidłowe prowadzenie księgi imiennej robotników oraz listy płacy oraz za nakładanie na robotników kar w wysokości ponad 1/4 dziennego zarobku.

Zamordowany przez rodzinę?

Mieszkaniec wsi Stoki w pow. sokólskim, Henryk Rutkowski przed kilku dniami wyszedł z domu i zaginął. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło w domu rodziców Rutkowskiego kilka okrwawionych przedmiotów. Istnieją silne poszlaki, że Henryk Rutkowski zamordowany został przez rodzinę, z którą od

REŻYSER

GEORG HILL

twórca niezapomnianej

„SKRZYDŁATEJ FLOTY”

znów dał publiczności arcyfilm najwyższej miary

POGROMCY PRZESTWORZY

Film o niezwykłych, wprost nieobliczalnych wartościach.

Niezapomniany „CZEMP”

WALLACE BEERY

Nowy VALENTINO

CLARK GABLE

ORAZ Dorothy Jordan i Conrad Nagel

w rolach głównych

Następny przebój Kina „MODERN”

Popierajcie L.O.P.P.

„MODERN” CENY 49 gr.
Początek 4³⁰ OD 49 gr.
DZIŚ PO RAZ OSTATNI
MATA HARI
w rolach głównych:
GRETA GARBO
RAMON NOVARRO
NA SCENIE
Duet TRAWENHORE

Pamiętajmy o bezrobotnych